

LYMAN FRANK BAUM

ŻYCIĘ I PRZYGODY ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

PIÓREM AUTORA CZARNOKSIĘŻNIKA Z KRAINY OZ

(1902)



Lyman Frank Baum

ŻYCIE I PRZYGODY ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Wydawnictwo Horyzont Idei – HOID.PL 2023

ISBN: 978-83-65185-93-8

DZIECIŃSTWO ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

1 . LAS BURZAŃSKI

Słyszeliście kiedyś o wielkim Lesie Burzańskim? Moja niania śpiewała o nim, kiedy byłem dzieckiem. Śpiewała o wielkich pniach drzew, stojących blisko siebie, z korzeniami splecionymi pod ziemią i gałęziami splecionymi nad nią; o szorstkiej powłoce z kory i dziwnych, sękatych kończynach; o krzaczastych liściach, które pokrywały cały las, z wyjątkiem tych miejsc, gdzie promienie słońca znajdowały drogę, przez którą w małych punkcikach dotykały ziemi i rzucały dziwne i interesujące cienie na mchy, porosty i sterty zeschniętych liści.

Las Burzański jest potężny, wielki i niesamowity dla tych, którzy skradają się pod jego cieniem. Wchodząc z oświetlonych słońcem łąk w jego labirynty, wydaje się on najpierw ponury, potem przyjemny, a następnie pełen niekończących się przyjemności.

Od setek lat rozkwita w całej swej okazałości, a ciszę jego wnętrza przerywa niekiedy jedynie ćwierkanie ruchliwych wiewiórek, warczenie dzikich zwierząt i śpiew ptaków.

Mimo to Las Burzański ma swoich mieszkańców. Natura zaludniła go na początku. Tak długo, jak będzie trwał Las, będzie on domem, schronieniem i placem zabaw dla tych słodkich nieśmiertelnych stworzeń, które bez przeszkód buszują w jego głębi.

Cywilizacja nigdy jeszcze nie dotarła do Lasu Burzańskiego.
Zastanawiam się, czy kiedykolwiek dotrze?

2. DZIECKO LASU

Kiedyś, tak dawno temu, że nasi pradziadowie ledwo słyszeli o tym wspomnieniu, w wielkim Lesie Burzańskim żyła drzewna nimfa o imieniu Nesil. Była blisko spokrewniona z potężną królową Zurliną, a jej dom znajdował się pod cieniem rozłożystego dębu. Raz do roku, w Dzień Pączkowania, kiedy drzewa wypuszczały nowe pąki, Nesil trzymała złoty kielich Aka przy ustach Królowej, która piła z niego za pomyślność Lasu. Jak więc widzicie, była nimfą o pewnym znaczeniu, a co więcej, mówi się, że była bardzo ceniona ze względu na swoją urodę i wdzięk.

Kiedy została stworzona, nie była w stanie stwierdzić ani ona, ani Królowa Zurlina, ani nawet sam wielki Ak nie mógł powiedzieć. Było to dawno temu, kiedy świat był nowy, a nimfy były potrzebne, by strzec lasów i spełniać życzenia młodych drzew. Pewnego dnia, którego już nie pamiętamy, powstała Nesil; promienna, piękna, prosta i smukła jak drzewka, których miała strzec.

Jej włosy były w kolorze, kasztanu, jej oczy były niebieskie w świetle słońca i purpurowe w cieniu, jej policzki kwitły bladym różem niby krawędzie chmur przy zachodzie słońca, jej usta były pełne i czerwone, pełne i słodkie. Przywdziewała zieleń liści dębu, wszystkie leśne nimfy ubierały się w ten kolor i żaden inny nie był tak pożądanym. Jej delikatne stopy były obute

w sandały, a głowa nie była niczym pokryta poza jedwabnymi włosami.

Obowiązki Nesil były nieliczne i proste. Nie dopuszczała, by pod jej drzewami rosły szkodliwe chwasty, które wysysałyby z ziemi pożywienie potrzebne jej podopiecznym. Odstraszała gągole, którzy z niebywałą rozkoszą wzlatywały na pnie drzew i raniły je tak, że te więdły i umierały zatrute. W porach suchych nosiła wodę ze strumieni i basenów i nawilżała korzenie swoich spragnionych podopiecznych.

Tak było na początku. Chwasty nauczyły się unikać lasów, w których mieszkały leśne nimfy; ohydne gągole nie miały już odwagi zbliżyć się do nich; drzewa dojrzały, osiągając siłę wieku i wytrzymałość i teraz lepiej znosiły brak wody, niż kiedy były świeżo zasadzone. Nesil miała coraz mniej obowiązków, czas płynął jej wolno, kolejne ZAŚ lata stawały się coraz bardziej męczące i nudne, nie były takie, jakie kochała radosna dusza nimfy.

Mieszkańcom lasu nie brakowało jednak rozrywek. Przy każdej pełni księżyca tańczyli w królewskim kręgu Królowej. Było też Święto Orzechów, Święto Jesiennych Barw, uroczysta ceremonia Zrzucania Liści i zabawa w Dzień Budyniu, ale te okresy radości były odległe od siebie i między nimi musiało upłynąć wiele męczących chwil.

Siostry Nesil nie domyśliły się, że ona może być nieszczęśliwa. Dotarło to do niej dopiero po wielu latach rozmyślań, ale kiedy już raz przekonała się, że życie jest uciążliwe, nie miała cierpliwości do swojego stanu i pragnęła robić coś naprawdę interesującego i spędzać swoje dni w sposób, o którym dotąd nie śniło się leśnym nimfom. Tylko prawo lasu powstrzymywało ją przed wyruszeniem w poszukiwaniu przygód.

Gdy ten nastrój doskwierał pięknej Nesil, zdarzyło się, że wielki Ak odwiedził Las Burzański i pozwolił leśnym nimfom, jeśli tylko chciały, leżeć u jego stóp i słuchać słów

mądrości, które padały z jego ust. Ak jest Mistrzem Leśnego Świata; widzi wszystko i wie więcej niż synowie ludzcy.

Tej nocy trzymał królową za rękę, bo kochał nimfy, jak ojciec kocha swoje dzieci, a Nesil leżała u jego stóp wraz ze swoimi licznymi siostrami i słuchała uważnie, gdy mówił:

– Żyjemy tak szczęśliwie, moje drogie, w naszych leśnych polanach – powiedział Ak, gładząc w zamyśleniu swoją siwą brodę – że nie wiemy nic o smutku i nieszczęściu, które spadają na los tych biednych śmiertelników, którzy zamieszkują otwarte przestrzenie ziemi. Nie są oni z naszej rasy, to prawda, ale współczucie dobrze pasuje do istot tak obficie uprzywilejowanych, jak my. Często, gdy przechodzę obok domu jakiegoś cierpiącego śmiertelnika, mam pokusę, by się zatrzymać i odegnąć jego nieszczęście. Jednak cierpienie, z umiarem, jest naturalnym losem śmiertelników i nie jest naszym zadaniem ingerowanie w prawa Natury.

– Niemniej jednak – powiedziała sprawiedliwa Królowa, kiwając złotą głową do Mistrza Lasu – nie byłoby próżnym przypuszczenie, że Ak często pomagał tym nieszczęsnym śmiertelnikom. – Ak się uśmiechnął.

– Czasami – odpowiedział – kiedy są bardzo młodzi, a śmiertelnicy nazywają ich dziećmi, zatrzymywałem się, aby uratować ich od nieszczęścia. Co do dorosłych mężczyzn i kobiet, to nie śmiem się wtrącać; muszą znosić ciężary, które Natura na nich nałożyła, ale bezradne maluchy, niewinne ludzkie dzieci, mają prawo być szczęśliwe, dopóki nie staną się w pełni dorosłe i zdolne do znoszenia prób, które nakłada na nich człowieczeństwo. Czuję więc, że moja pomoc jest usprawiedliwiona. Nie tak dawno temu – może rok – znalazłem czworo biednych dzieci skulonych w drewnianej chacie, powoli zamarzających na śmierć. Ich rodzice udali się do sąsiedniej wioski po jedzenie i zostawili ogień w piecu, aby ogrzać swoje dzieci podczas swojej nieobecności, ale nadeszła burza i zasypała ich śniegiem, więc długo byli w drodze.

W międzyczasie ogień zgasł i mróz zaczął dotkliwie dokuczać oczekującym dzieciom.

- Biedne dzieci! – delikatnie szepnęła Królowa. – I co zrobiłeś?

- Zawołałem Nelka, kazać mu przynieść drewno z moich lasów i chuchać na nie, aż ogień znów zapłonął i ogrzał małą izbę, w której leżały dzieci. Wtedy przestały drzeć i zasnęły, aż przyszli ich rodzice.

- Cieszę się, że tak postąpiłeś – powiedziała dobra Królowa, obdarzając Mistrza promiennym uśmiechem, a Nesil, która z zapalem słuchała każdego słowa, powtórzyła szeptem: – Ja też się cieszę!

- I tej właśnie nocy – kontynuował Ak – gdy doszedłem do krawędzi Lasu Burzańskiego, usłyszałem cichy płacz, który osądziłem, że pochodzi od ludzkiego dziecka. Rozejrzałem się i znalazłem, blisko lasu, bezradne niemowlę, leżące całkiem nago na trawach i zawodzące żałośnie. Niedaleko, osłonięty przez las, przykucnęła Szigra, lwica, zamierzając pożreć niemowlę na swój wieczorny posiłek.

- I co zrobiłeś, Ak? – zapytała Królowa, bez tchu.

- Niewiele, gdyż spieszyłem się na spotkanie z moimi nimfami, ale nakazałem Szigrze leżeć blisko niemowlęcia i dać mu swoje mleko, aby zaspokoić jego głód. I kazałem jej rozpowiedzieć w całym lesie, do wszystkich zwierząt i stworzeń, że dziecko przez nikogo nie może być skrzywdzone.

- Cieszę się, że tak postąpiłeś – powiedziała znów dobra Królowa tonem ulgi, ale tym razem Nesil nie powtórzyła jej słów, bo nimfa, przepełniona dziwnym postanowieniem, nagle oderwała się od grupy.

Szybko przemierzała leśne ścieżki, aż dotarła na skraj potężnego Lasu Burzańskiego, gdzie zatrzymała się, by z ciekawością rozejrzeć się po okolicy. Nigdy wcześniej nie zapuszczała się tak daleko, gdyż Prawo Lasu umieszczało nimfy w jego najgłębszych czeluściach.

Nesil wiedziała, że łamie prawo, ale ta jedna myśl nie dała spokoju jej drobnym stopom. Postanowiła zobaczyć na własne oczy to niemowlę, o którym opowiadał Ak, bo nigdy jeszcze nie widziała ludzkiego dziecka. Wszyscy nieśmiertelni mieszkańcy lasu są dorośli, nie ma wśród nich dzieci. Patrząc przez drzewa Nesil zobaczyła dziecko leżące na trawie. Teraz jednak słodko spało, pocieszone mlekiem od lwicy Szigry. Nie było jeszcze na tyle duże, by wiedzieć, co oznacza słowo niebezpieczeństwo i jeśli tylko nie odczuwało głodu, było zadowolone.

Nimfa delikatnie podeszła do dziecka i uklękła na murawie, a jej długa szata w kolorze liści róży rozpostarła się wokół niej jak lniana chmura. Jej piękne oblicze wyrażało ciekawość i zdziwienie, ale przede wszystkim czuła, kobiecą litość. Niemowlę było nowo narodzone, pulchne i różowe. Było całkowicie bezradne. Podczas gdy nimfa patrzyła na nie, niemowlę otworzyło oczy, uśmiechnęło się do niej i wyciągnęło dwie pulchne rączki. W jednej chwili Nesil przytuliła je do piersi i pospieszyła z nim na rękach leśnymi ścieżkami.

3. ADOPCJA

Mistrz Lasu nagle wstał, ze zmarszczonymi brwiami.
– Wyczuwam w lesie jakąś dziwną obecność – oświadczył.

Wtedy Królowa i jej nimfy odwróciły się i ujrzały stojącą przed nimi Nesil, ze śpiącym niemowlęciem mocno wtulonym w jej ramiona i z buntowniczym spojrzeniem głęboko niebieskich oczu.

I tak trwało to przez chwilę, a nimfy były zaskoczone i skonsternowane, ale oblicze Mistrza Lasu stopniowo się rozjaśniało, gdy wpatrywał się uważnie w piękną nieśmiertelną, która umyślnie złamała prawo. Wtedy wielki Ak, ku zdumieniu wszystkich, położył miękką dłoń na falujących kosmykach Nesil i ucałował jej piękne czoło.

– Po raz pierwszy dokąd tylko sięgam pamięcią – rzekł łagodnie – nimfa sprzeciwiła się mnie i moim prawom, jednak w moim sercu nie znajduję słów potępienia. Jakie jest twoje pragnienie, Nesil?

– Pozwól mi zatrzymać to dziecko! – odpowiedziała, jednocześnie drżąc i padając na kolana w błaganiu.

– Tutaj, w Burzańskim Lesie, dokąd rasa ludzka jeszcze nigdy nie przeniknęła? – zapytał Ak.

– Tak tutaj w Burzańskim Lesie – odpowiedziała nimfa, odważnie. – To mój dom, a ja jestem zmęczona z braku zajęcia. Pozwól mi zaopiekować się niemowlęciem! Zobacz, jakie jest

słabe i bezradne. Z pewnością nie może ono skrzywdzić Burzańskiej Krainy ani Mistrza Świata Lasu!

– Ale Prawo, dziecko, Prawo! – zawołał Ak, surowo.

– Prawo jest stanowione przez Mistrza Lasu – odparła Nesil – jeśli on każe mi się zaopiekować niemowlęciem, które sam uratował od śmierci, to któż na całym świecie będzie śmiał mi się sprzeciwić? – Królowa Zurlina, która uważnie przysłuchiwała się tej rozmowie, klasnęła radośnie w swoje śliczne dłonie, usłyszawszy odpowiedź nimfy.

– Jesteś w potrzasku, mój drogi Aku! – wykrzyknęła, śmiejąc się. – A teraz, proszę cię, wysłuchaj prośby Nesil.

Mistrz Lasu, jak to miał w zwyczaju, gdy był zamyślony, głąaskał powoli swoją sztywną brodę. Potem powiedział:

– Ona zatrzyma dziecko, a ja będę je ochraniał, ale ostrzegam was wszystkich, że tak jak po raz pierwszy złagodziłem prawo, tak też będzie to ostatni raz. Nigdy więcej, aż do końca świata, śmiertelnik nie zostanie adoptowany przez nieśmiertelnego. W przeciwnym razie porzucimy naszą szczęśliwą egzystencję dla życia pełnego kłopotów i niepokoików. Dobranoc, moje nimfy!

Potem Ak zniknął, oddalił się, a Nesil pospieszyła do swojej leśnej altany, by cieszyć się ze swego nowego skarbu.

Życie i Przygody Świętego Mikołaja

[FRAGMENT]

DZIECIŃSTWO ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA	2
1. Las Burzański	3
2. Dziecko lasu	5
3. Adopcja	10